Nr. 134 Sobota 14 czerwca 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

„Liga spolszczenia miasta Krakowa".

Pod tą nazwą, która jest bezczelną obelgą dla duchowej stolicy Polski, zakładają endecy w Krakowie stowarzyszenie. Endeckie piętno tej roboty widocznie jest już w samej nazwie, boć to przecie wszechpolacy — wychodząc z założenia, że Polska sięga tylko tak daleko, jak daleko rozciąga się stronnictwo narodowo-demokratyczne, a tam niema Polski, gdzie niema narodowych demokratów — mianują Kraków „najmniej polskiem miastem".

W Krakowie jest endeków zaledwie kilku — zabrali się więc do „spolszczenia" Krakowa.

Kilkadziesiąt pań — żon profesorów uniwersytetu, jak pp. Dubiecka, Lewkowiczowa, oraz innych, jak pp. Chołoniewska, Carowa — biega po mieście i — „spalszcza" je na gwałt.

Na czem polega to „spolszczenie"?

Czy może agitują panie te między sobą, by nie sprowadzały nadal swoich toalet z Wiednia, Berlina i Paryża? Czy może wszczynają akcyę przeciw obcym bankom, niemieckim i czeskim, których filie namnożyły się w Krakowie?

Nie — zgoła nic z tego wszystkiego!

To, co te panie pod tą obłudną firmą propagują jako „patryotyzm" i „spolszczenie", nie ma nic wspólnego ani z patryotyzmem, ani z polskością: jest to poprostu próba przeszczepienia z Królestwa na grunt galicyjski tamtejszej roboty endeckiej. Nie co innego bowiem głoszą owe panie, jak bojkot żydów.

Od domu do domu chodzą owe panie, od firmy do firmy, namową i presyą nakłaniają do bojkotowania żydów i do przystępowania do „Ligi", ręcząc za dyskrecyę i opowiadając najróżniejsze smalone duby, jak np., że żydzi odgrażają się, iż Wawel zajmą na rezydencyę dla żydowskiego króla, i inne tym podobne brednie.

Poza temi paniami — z których niejedna nie rozumie, co czyni — stoją partyjni przywódcy narodowej demokracyi. W ich to ręku są owe panie narzędziami.

Narodowych demokratów w Krakowie było bardzo mało. Nie mogli oni tu gruntu dla siebie uzyskać. Słynna swego czasu wyprawa p. Głąbińskiego na zdobycie Krakowa skończyła się kompletnem fiaskiem. W Krakowie niema Rusinów — nie może tu więc narodowa demokracya wyjechać w górę na rusinożerstwie, jak w Galicyi wschodniej. Na dziki szowinizm niema miejsca w Krakowie. Więc przez długie lata pp. Turski, dr Maryan Starzewski i dr Rowiński byli w Krakowie generałami bez armii.

Ale od paru lat osiadł w Krakowie były prezes osławionej lwowskiej Czytelni akademickiej, p. Stroński, otrzymawszy posadę profesora na Uniwersytecie Jagiellońskim. Młody ten człowiek, zaprawiony we Lwowie do endeckich metod walki i intrygi, rozwinął w Krakowie cichą, krecią działalność. Uzyskał wpływ na całe prawie młodsze pokolenie profesorów krakowskiego uniwersytetu i pociągnął je do wszechpolskiego obozu. To jednak za mało, żeby zdobyć miasto. Ostatnie zdarzenia dały mu drugiego sprzymierzeńca: klerykalizm.

Sojusz narodowej demokracyi ze szlachtą podolską, pobłogosławiony przez biskupów, stworzył nową formacyę polityczną w kraju: klerykalno-endecką. Kler został oddany do dyspozycyi stronnictwu narodowo-demokratycznemu jako armia agitatorów — i przy pomocy tej to potęgi zamarzył p. Stroński o zdobyciu Krakowa.

W ubiegły poniedziałek zawiązał się pod kierownictwem p. Strońskiego „niezawisły komitet wyborczy". Jestto nazwa równą obłudą nacechowana, jak cała robota endecyi wogóle i p. Strońskiego w szczególności. Niewinna firma „niezawisłego" komitetu ma na celu służyć za przynętę ludziom, nie mającym nic wspólnego z narodową demokracyą, zwolennikom sejmowej reformy wyborczej, nie należącym do żadnego stronnictwa, umysłom niepolitycznym, nie przeczuwającym, że dając się wciągnąć do owego „niezawisłego" komitetu, przystępują do partyjnej instytucyi endeckiej, przez świadomych endeków kierowanej, że przykładają temsamem ręki do wzmocnienia wrogów reformy sejmowej i do przygotowania w Krakowie gruntu najszkodliwszemu, najobłudniejszemu i najbrudniejszemu w Polsce stronnictwu, które, jak raka, należałoby wyciąć z organizmu narodowego.

Dlatego wobec nazwy, mającej na celu mydlenie oczu i tumanienie opinii publicznej, trzeba stwierdzić, że ów „niezawisły komitet" jest narodowo-demokratyczny.

Narodowa demokracya ma już tyle brudów i zbrodni na sumieniu, firma p. Dmowskiego, stojącego „bez zastrzeżeń na gruncie państwowości rosyjskiej" i p. Grabskiego, obalającego do spółki z podolską szlachtą reformę sejmową i zawierającego sojusze z moskalofilami i syonistami — jest już tak zszargana, że na gruncie nowym, gdzie trzeba ostrożnie i chytrze postępować, narodowi demokraci wstydzą się do niej przyznawać i kryją się obłudnie ze swoją przynależnością partyjną. Dlatego to i p. profesor Stroński i p. prof. Surzycki i wogóle każdy z tej paczki wypiera się, jakoby był „oficyalnym" endekiem. Jeden należy ponoć do „secesyi" narodowo-demokratycznej, drugi do „frondy" narodowo-demokratycznej, trzeci powiada, że jest „bezpartyjnym" — a wszyscy idą karnie pod komendą narodowej demokracyi, w ścisłym związku z klerykałami, pod patronatem ks. biskupa Sapiehy, z „Głosem narodu" jako organem.

Ów „niezawisły komitet" przyjął za swoją platformę wyborczą „list pasterski" pięciu biskupów przeciw reformie sejmowej reformie wyborczej i postawił jako swoich kandydatów do sejmu z miasta Krakowa p. prof. Strońskiego i p. Surzyckiego, profesora na studyum rolniczem Uniwersytetu Jagiellońskiego; na trzeciego kandydata upatrzył ów komitet p. dra Maryana Starzewskiego, aby zwabić urzędników, ale ten się pono waha; czwartym kandydatem ma być jakiś rękodzielnik, jako przynęta dla rękodzielników, ale taki się jeszcze nie znalazł.

Wciągając nieświadomych do tej roboty, zapewniają każdego menerzy narodowo demokratyczni, że tu niema mowy o jakichś celach partyjnych, że „niezawisły komitet" ma być tylko komitetem „wszystkich uczciwych ludzi" i t. p. Jestto takasama obłuda, jak owa firma „spolszczenia" Krakowa.

W rzeczywistości sprawa tak się ma, że narodowi demokraci chcą opanować Kraków przy pomocy kleru. Nie mając tu Rusinów, nie mogąc tedy robić hecy antyruskiej, usiłują się postawić na nogi zapomocą hecy antysemickiej.

W tym kierunku pomocne im jest zespolenie się z klerykałami. Puścili w ruch „niewiasty katolickie", aby pod firmą „spolszczenia Krakowa" organizować bojkot żydów, aby rzucić w to miasto żagiew walki wyznaniowej, rozpętać nienawiści, podjudzić najgorsze instynkty i w ten sposób wypłynąć kosztem nieobliczalnych szkód, jakie sprawie narodowej wyrządziłaby taka heca.

Uważamy więc za obowiązek zdemaskować publicznie tę chytrą robotę, aby ostrzedz wszystkich uczciwych Polaków, szczerze ojczyznę miłujących, przed sidłami, nastawionemi podstępnie przez najbardziej zbrukane stronnictwo.

Wyborcy krakowscy!

Obywatele! Towarzysze!

W niedzielę 15 czerwca o godz. 10 przed południem odbędzie się w teatrze letnim w Parku Krakowskim

zgromadzenie wyborcze

na którem przemawiać będzie poseł **Daszyński.**

Gdy biskupi politykują...

Biskup narzędziem hakatyzmu.

Podczas wyborów do sejmu pruskiego zaalarmowaną była prasa poznańska o los wyborów w okręgu pucko-wejherowskim na Kaszubach, gdzie władza biskupia, przekonawszy się, iż Polacy zdobyli większość przy prawyborach, chciała odciągnąć jak najwięcej wyborców polskich i na dzień wyborów ogłosiła bierzmowanie w parafii Kielno, która wybrała była 17 wyborców Polaków.

Hakatysta-biskup Rosentreter nie zawahał się przed użyciem jezuickiej maksymy: „cel uświęca środki" i chciał chłopów kaszubskich narazić na walkę sumienia: na ścieranie się w nich wymagań katolicyzmu z wymaganiami polskości... Sądził, że klerykalizm weźmie w

nich górę; pomylił się o tyle, że przy wyborach przepadli kandydaci niemieccy. Mandat otrzymał ks. Witkowski.

Ale i wzgląd na to, że wybranym został ksiądz nie rozbroił biskupa hakatysty.

Owszem, korzystając ze swej władzy biskupiej, nakazał wybranemu złożyć mandat.

Ta hakatystyczna zaciekłość spotkała się nawet z krytyką w klerykalno szlacheckim „Dzienniku poznańskim", który podkreśla między innemi i szykanę, zawartą w tem, iż biskup dziś obala cały akt wyborczy, naraża wyborców na nowe szykany, koszta i trudności — podczas, gdy o kandydaturze ks. Witkowskiego wiedział od tygodni i mógł już raczej usunąć go od kandydowania, niż — po wyborze — odbierać mu zdobyty mandat.

„Dziennik poznański" gotów zrozumieć nawet hakatyzm „księcia kościoła", lecz nie rozumie jego brutalnej niedelikatności, polegającej na wysunięciu swego „veta" w ostatniej chwili.

Przesilenie bałkańskie.

Rząd serbski, jak urzędownie z Belgradu donoszą, wystosował wczoraj do rządu bułgarskiego notę, proponującą zniżenie obecnego stanu efektywnego wojska na jedną czwartą, iżby przez to zmniejszyć ostrość sporu serbsko-bułgarskiego w sprawie przyszłej granicy i terytoryum spornego. Ta demobilizacya umożliwi przyjazne i pokojowe załatwienie sporu.

Drugą oznaką złagodzenia zatargu jest uchwała rządu serbskiego, by porzucić żądania od Bułgaryi natychmiastowej odpowiedzi na notę serbską w sprawie rewizyi traktatu sojuszowego, natomiast postanowiono zaprosić rząd bułgarski, by natychmiast zarządził częściową demobilizacyę o trzy czwarte obecnego stanu wojennego i, by podał do wiadomości termin umówionego w Carybrodzie zjazdu czterech prezydentów ministrów.

Jak organ rządowy „Samouprawa" oświadcza, rząd serbski zdecydował się ponownie na to pojednawcze stanowisko, by z jednej strony zadośćuczynić uprawnionym żądaniom pokojowym Europy i Bałkanu, z drugiej zaś strony, by umożliwić spokojne rokowania z zaprzyjaźnionem państwem. Rząd serbski uczynił ten krok pokojowy w silnem przekonaniu, że oczywiste prawo Serbii utrzyma się i w sposób pokojowy.

Zarządzenia te nastąpiły niewątpliwie głównie pod presyą Rosyi. Jak z Belgradu donoszą, poseł rosyjski Hartwig odwiedził wczoraj serbskiego prezydenta ministrów Pasicza i oświadczył mu, że solidarność słowiańska wymaga załagodzenia różnic serbsko-bułgarskich. Pasicz odpowiedział, że Serbia nie napada na interesa Bułgaryi, ale własny interes Serbii wymaga, aby utrzymała zdobyte terytorya wraz z doliną Wardaru. Rząd serbski zaprotestuje u rządu bułgarskiego przeciw gwałtom, popełnionym na serbskich urzędnikach i ludności.

Bułgarya, która zgodziła się na sąd rozjemczy Rosyi, czyni w dalszym ciągu przygotowania wojskowe.

Jak ze źródeł belgradzkich donoszą, wojska bułgarskie koncentrują się na granicy serbsko-bułgarskiej. Kawalerya, ulokowana po wsiach, odbywa intensywną służbę wywiadowczą. Ludność wiejska otrzymała rozkaz opuszczenia domów i usunięcia ruchomości. Kasy przewieziono do Sofii. Zdaje się, że planowane jest wtargnięcie do Serbii, aby opanować linię kolejową Nisz-Skoplje w razie wojny. Koło Śliwnicy ma być 20000 ludzi. Około Carybrodu znać znaczny ruch wojsk. Główna linia marszu posuwać się ma od Carybrodu do Kistendil. Druga główna linia ciągnie się od Strumicy do Dojran.

W kołach serbskich wojskowych są zdania, że armii serbskiej uda się z początku utrzymać pozycyę obronną.

Zatarg serbsko-bułgarski był też przedmiotem interpelacyi w parlamencie angielskim. Na interpelacyę tę odpowiedział minister spraw zagranicznych Grey, że spotkałoby się to z potępieniem opinii publicznej, gdyby państwa nie dawno jeszcze sprzymierzone rozpoczęły wojnę między sobą. Straciłyby one przez to sympatyę Europy. Państwa bałkańskie muszą same uznać, że w walce wzajemnej mogą stracić wszystko, co zyskały w wojnie przeciw Turcyi.

Telegramy z 13 czerwca.

O rozbrojenie.

Wiedeń. (Tel. wł.). „Südslavische Korresp." donosi, że premier grecki Venizelos zaproponował rządom Bułgaryi i Serbii, aby wspólnie z Grecyą przeprowadziły rozbrojenie, oraz, aby zdecydowały się na zjazd premierów w Salonikach.

Zamordowanie wielkiego wezyra.

Konstantynopol, 13 czerwca.

Pogrzeb Mahmuta Szefketa paszy odbył się wczoraj przed południem z ministerstwa wojny z nadzwyczajną pompą wojskową.

Morderca Topal Tewfik liczy lat 28, jest chromy, ma wygląd apasza. Swego czasu za zamordowanie urzędnika cłowego skazany został na kilkuletnie więzienie, potem został ułaskawiony. — Opowiadają, że, uciekając po dokonanem morderstwie, strzelił do policyantów, schronił się potem w pobliżu hotelu, gdzie go znaleziono w wychodku. Odrzucił już był od siebie patrony tej samej jakości, jak te, którymi strzelał do wielkiego wezyra. Kiedy go odstawiono do więzienia sądu wojennego, ludność o mało go nie zlynczowała, żandarmi i policyanci musieli go osłonić. W kuchni hotelu, koło którego schronił się morderca, i na schodach znaleziono dwa rewolwery i nóż. Morderca przeczy, by on był sprawcą zamachu, lecz pewna Turczynka rozpoznała go z pewnością jako tego, który strzelał do wielkiego wezyra. Uwięziono również pomocnika szofera samochodu, z którego strzelano; ma on świeżą ranę z opalenia i twierdzi, że pochodzi ona ze zranienia podczas nadzwyczaj szybkiej jazdy z miejsca zbrodni. — Czterech osób, które się w tym samochodzie znajdowały, dotąd nie odszukano.

Dalsze aresztowania.

Słychać, że aresztowano dalszych czterech uczestników zamachu na wielkiego wezyra. Śledztwo otoczone jest wielką tajemnicą. Uwięziono spokrewnionego z dworem Damada Saliha paszę, założyciela zjednoczenia liberalnego.

Początek rewolucyi.

Konstantynopol (Tel. wł.). Szerif pasza oświadczył, że zamordowanie wielkiego wezyra jest początkiem rewolucyi, która zakończy się dopiero po zupełnem usunięciu młodoturków. Liga oficerska i zjednoczenie liberalne są zgodne w tem, że młodoturcy muszą zostać usunięci z życia politycznego Turcyi.

Ruch wyborczy.

Przyłączone do Krakowa gminy podmiejskie wybierać będą posłów nadal w kuryi gmin wiejskich w okręgach wyborczych powiatu krakowskiego, względnie wielickiego. Spisy prawyborców w tych gminach wyłożone zostały

H. BANG.

FRANEK PANDER.

3 (Ciąg dalszy).

Pewnego wieczora, gdy knajpka świeciła pustką, zasiadł syn-światowiec obok ojca szynkarza i począł po raz może setny opowiadać o „zagranicy". Franek zmywał naczynie w swym kącie za ladą.

— Zdarzają się czasem chwile szczęścia, szczególnie tam w Londynie! — mówił kelner, puszczając kłąb dymu z wonnego cygara. — Niech ją drzwi ścisną — tę arystokracyę angielską! To ci dopiero prawdziwa arystokracya! Kiedy spojrzy na ciebie taka złotowłosa miss o zgrabnej, wysmukłej figurce, kiedy obrzuci parę razy wzrokiem twą postać, to ci aż mrowie po plecach przebiegnie, czujesz coś jakby prąd elektryczny, gdy się do niej przybliżysz... O, my, kamerdynerzy jesteśmy stare wróble — wystarczy nam spojrzeć i już ocenimy, co to za numer...

Ojciec i syn uśmiechnęli się filuternie. Syn począł opowiadać o niektórych swych kolegach, szczególnie sprytnych i obrotnych:

— ...Oczywiście, pięknym był Janek Jennis. Piękny i zgrabny chłopak! Nic więc dziwnego, że lady Haverland uciekła z nim, zabierając z sobą całą biżuteryę rodzinną. Albo Ferner! Ten znów ożenił się z milionerką, a szczęście zawdzięcza pięknym swym nogom...

Franek wysunął się z swego kąta. Z zakasanymi rękawami stał przed ladą, wlepiwszy wzrok w kelnera-światowca.

— Mój Boże! Czyż to możliwe? — wybełkotał Franek.

Naprzemian bladł i oblewał się rumieńcem. Zapytanie samo wyrwało się z ust jego.

— Nic w tem dziwnego, mój chłopcze — odparł światowiec.

Po chwili zwrócił się do ojca i szepnął, śmiejąc się:

— Ten chłopak będzie miał szczęście.

Nazajutrz szklanki na tacy Franka dzwoniły silniej, niż zazwyczaj.

— — — — — — — — — — — — — —

Franek Pander miał skończonych lat dwadzieścia, gdy stanął przed właścicielem pierwszorzędnej restauracyi na Jungfernstieg, prosząc go o przyjęcie do służby.

Właściciel obrzucił go badawczym wzrokiem, ujrzał jego piękne, wypielęgnowane ręce, różowe paznokcie, nie dał jednak poznać po sobie, że elegancki wygląd Franka wywarł na nim korzystne wrażenie.

— Dobrze. Jest jedno miejsce wolne. Zgłoś się pan jutro do służby.

Gdy wzruszony Franek był już za drzwiami, rzekł właściciel do buchaltera:

— Ładny i wytworny młodzieniec, nieprawdaż?

Pierwsze dnie w eleganckiej restauracyi spędził Franek, jakby we śnie. Co chwila wybiegał z sali restauracyjnej do klatki schodowej, z rozkoszą wyczuwał pod nogami kobierzec, głaskał pieszczotliwie marmurowe poręcze. Stawał przy wejściu, a piękne, uśmiechnięte damy przechodziły obok niego. Z bijącem sercem śledził wzrokiem każde ich poruszenie, chłonął nozdrzami lekki, a rozkoszny zapach, jaki po sobie zostawiały. Potem wracał do sali restauracyjnej. Tam ogarniało go uczucie słodkiego znużenia. Przez olbrzymie szyby kolorowe wpadało miękkie, jakby leniwe światło; wysokie arkady, opierające się na marmurowych kolumnach, piękne bronzowe pająki — sprawiały wrażenie świątyni.

Często stał, wpatrzony z zachwytem w ten przepych, stał bezczynny, aż któryś z kelnerów zwrócił się do niego:

— Mało kolega zarobi, jeżeli będzie się wciąż gapił. Trzeba pilnować z czego się chleb je.

Franek zabierał się znów do obsługiwania gości, roznosił potrawy, zamawiał wina, otwierał butelki. Wchłaniał zapachy potraw z rozkoszą, opary drogich win mile łechtały jego nozdarz, chodził półsenny, jakby był zakochanym.

Późnym zaś wieczorem, gdy gasły światła w sali, gdy kelnerzy, zmęczeni jak akrobaci po przedstawieniu, pospieszali do swych mieszkań, myśląc jedynie o tem, by prędzej złożyć zmęczoną głowę na poduszce — wtedy Franek zostawał sam jeden w ciemnym kącie sali; nie mógł oderwać się od tajemniczego półmroku, ucho jego rozkoszowało się cichym szmerem fontanny, bijącej wpośród kępki palm i roślin egzotycznych, oczy jego błądziły po arkadach i kolumnach marmurowych, których sylwety odcinały się niewyraźnie na tle tajemniczego mroku.

(Ciąg dalszy nastąpi).

do przeglądu od 12 czerwca przez 8 dni aż do 19 czerwca włącznie od godziny 4—7 po południu w kancelaryach filii komisa yatu obwodowego IV, znajdujących się w dziel ica h: Płaszów, Dębniki, Półwsie, Nowa Wieś, Krowodrza i Grzegórzki. Reklamacye wnosić należy w terminie 8 dniowym wyłożenia do d ien ika podawczego krakowskiego magistratu. Reklamacye po upływie tego terminu wniesione nie będą uwzględnione.

Komitet politycznego równouprawnienia kobiet w Krakowie na zebraniu w dniu 5 maja r. b. postanowił ukonstytuować się na czas wyborów jako komitet wyborczy kobiet.

Po długiej i wyczerpującej dyskusyi, przeprowadzonej na dwu następujących posiedzeniach ustalono punkty następujące.

1. Krakowski komitet politycznego równouprawnienia kobiet konstytuuje się na czas wyborów, jako komitet wyborczy kobiet.

2. Komitet wyborczy jest instytucyą bezpartyjną, postępową i przyjmuje platformę 4 przymiotnikowego prawa wyborczego bez różnicy płci.

3. Obaloną reformę wyborczą komitet uważa za niewystarczającą, może ją jednak uznać za minimalną tylko pod warunkiem a) że będzie w niej zachowany w pierwotnem brzmieniu punkt czynnego i bezpośredniego prawa wyborczego dla tych kobiet, które teraz głosują przez pełnomocnictwa; b) że kobiety dopuszczane będą do kuryi powszechnej i otrzymają w niej dwa mandaty poza projektowanymi mandatami: w Krakowie i we Lwowie.

4. W obecnej akcyi wyborczej komitet zwalczać będzie bezwzględnie wszystkich przeciwników obalonej reformy do sejmu.

5. Komitet popierać będzie tych posłów, którzy się zobowiążą i dać będą mogli poważną rękojmię, opartą na programie swego stronnictwa i uczciwości osobistej, że postawią na porządku dziennym 4 przymiotnikowe prawo wyborcze bez różnicy płci, a w razie utrzymania się obalonej reformy będą żądali odpowiednich modyfikacyj na rzecz kobiet.

Na tle tej platformy i żądań komitet politycznego równouprawnienia kobiet złączył się w akcyi komitetu wyborczego z sekcyą kobiecą polskiej partyi socyalistycznej.

Sojusz endeków i podolaków z moskalofilami. Organ chrześcijańsko-socyalnych Rusinów „Rusłan" donosi: Stwierdzamy na podstawie najautentyczniejszych informacyj, że Cieński, Grabski i Dudykiewicz zawarli pakt na piśmie co do przeprowadzenia wyborów sejmowych. Te pisemne oświadczenia zobowiązali się zwrócić sobie wzajemnie po przeprowadzeniu wyborów.

W pakcie podkreślono, iż moskalofile muszą stanowczo wszystkiemi siłami popierać kandydatów, zatwierdzonych przez „Radę narodową", gdy tymczasem pomoc dla moskalofilów ze strony ich sojuszników ogranicza się w słowach: „wedle możebności".

Przegląd polityczny.

W parlamencie niemieckim rozpoczęło się drugie czytanie znanych potwornych przedłożeń militarnych.

Lokalne organizacye socyalistyczne zażądały od swej parlamentarnej frakcyi jaknajostrzejszej taktyki wobec tych przedłożeń (do obstrukcyi włącznie), wychodząc z założenia, że dotychczasowa taktyka socyalno-demokratycznej frakcyi jest niedostateczną.

Wobec tego frakcya obecnie wzięła się do broni innej i na posiedzeniu parlamentu we wtorek mówca frakcyi, towarzysz pos. Noske, wygłosił blisko **5-godzinną mowę** przeciwko przedłożeniom, piętnując szowinistów, interesowanych w dostawie broni i innych podobnych, dalej charakteryzując nowe wielkie ciężary, nakładane na lud i występując przeciwko całemu spółczesnemu militaryzmowi wogóle. W szeregach posłów burżuazyjnych nowa taktyka socyalistycznej frakcyi wywarła wielkie wrażenie.

Frakcya bratniej partyi wystąpiła z długim szeregiem wniosków, na czele których stoi wniosek o zaprowadzenie 1 letniej służby wojskowej. Dalej widzimy wnioski o zniesieniu przywilejów jednorocznaików (w razie, jeżeli wniosek poprzedni zostanie obalony), o zniesienie prawa wydawania żołnierzy do usługiwania oficerom, o zniesienie przywilejów pułków gwardyjskich, o wolności religijnych i politycznych przekonań w armii etc.

Upadek klerykalnego ruchu robotniczego w Niemczech. Jak wiadomo, z dwóch kierunków niemieckiego „robotniczego" klerykalizmu, kierunek ultra katolicki, tak zwany „berliński" cieszy się specyalnymi względami kleru katolickiego i papieża. I otóż właśnie ten specyalnie pobłogosławiony kierunek chyli się szybko ku upadkowi — jak stwierdza to zresztą klerykalne pismo „Westdeutsche Arbeiterzeitung". W porównaniu z rokiem 1909 dochody się obecnie (1912) zmniejszyły o 135 000 marek, czyli 15 procent; zaś wydatki o 162 000 marek, czyli 20 proc. Najgorzej przedstawia się rubryka regularnych wkładek, która spadła z 825 000 marek na 684 000 marek. To wszystko dotyczy kas wsparcia. Co się tyczy t. zw. oddziałów fachowych, mających zastąpić związki zawodowe — tam widzimy jeszcze gorszy proces rozkładowy: wkładki spadły (od r. 1909) z 244 000 marek na 139 000; zaś wydatki z 260.000 na 98.000.

Innemi słowy te organizacye szybko chylą się ku upadkowi i stoją już nad przepaścią, w którą niewątpliwie runą wkrótce. Błogosławieństwo papieskie tym wypróbowanym stowarzyszeniom klerykalnym jakoś nie pomaga. — A tymczasem „wolne" (socyalistyczne) związki rosną w Niemczech wprost z ogromną szybkością.

PARLAMENT.

Wiedeń, 13 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu dyskusyi generalnej nad

planem finansowym

poseł Abrahamowicz oświadczył, że jest moralnym obowiązkiem Izby załatwić plan finansowy celem dotrzymania słowa danego urzędnikom. Jeżeli Izba nie dotrzyma obietnic danych dziś urzędnikom, jutro innej klasie ludności, to nie można mieć potem pretensyi, by ludność Izbę szanowała, jakby tego pragnąć należało. Dalej wskazał na konieczność zniżenia podatku domowo klasowego i żądał, by utworzono „junctim" z reformą podatku domowo czynszowego. Wkońcu oświadczył w imieniu Koła polskiego, iż będzie ono występowało za załatwieniem przedłożeń, będzie popierało ich załatwienie według możności, będzie obrady przyspieszać i głosować za przejściem do dyskusyi szczegółowej.

Na tem dyskusyę generalną zamknięto i wybrano mówców generalnych: za posła Luchsa, przeciw posła tow. Jokla.

Żale Rusinów.

W zapytaniu do prezydenta poseł K. Lewicki, Oleśnicki i Kolessa wskazywali, że Rusini stoją na tem stanowisku, że plan finansowy może być załatwiony dopiero po korzystnem załatwieniu galicyjskiej reformy sejmowej. Wina niewprowadzenia pragmatyki spada wyłącznie na rząd, który nie znalazł środków i dróg po temu. Rusini walczą w parlamencie o urzeczywistnienie wysoce ważnej sprawy porozumienia obu narodowości, walczą o reformę wyborczą ważną dla całego państwa, nie posługują się terorem, czy też wymuszeniem, lecz tylko środkami parlamentarnymi, które uważają za konieczne w interesie swojego narodu.

Na tem obrady przerwano; następne posiedzenie dziś.

Czy obstrukcya ruska?

Jak słychać, zapisaną była do głosu jeszcze znaczna liczba posłów ruskich celem sprostowań faktycznych. Również poseł Kolessa miał przemawiać dłuższy czas, wreszcie przyszło do umowy, że Rusini zrezygnują z faktycznych sprostowań i, że prezydent zamknie posiedzenie.

* * *

Udaremnienie sesyi lipcowej.

Wiedeń, 13 czerwca.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Dziś zakończy się dyskusya generalna nad planem finansowym. Plan zostanie obecnie zepchnięty z porządku dziennego, a zacznie się drugie czytanie prowizoryum budżetowego. — Szanse sesyi lipcowej spadły do minimum. Wczoraj posłowie ruscy ponownie oświadczyli prezydentowi Izby, że nie dopuszczą do odbycia tej sesyi. Wobec tego prezydent oświadczył, że, ponieważ niema pewności, że żadne stronnictwo nie będzie prowadziło obstrukcyi, widoki na odbycie sesyi w lipcu są najgorsze.

Wiedeń, 13 czerwca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów przemawiał w dyskusyi nad planem finansowym jako ostatni mówca poseł Budzynowski; inni zrzekli się głosu.

W głosowaniu odrzucono wniosek o przejście do porządku dziennego i uchwalono rozpocząć dyskusyę szczegółową.

Dyskusyę tę odroczono i przystąpiono do drugiego czytania prowizoryum budżetowego. Zabrał głos referent Steinwender.

Po zamordowaniu profesora.

Lwów, 12 czerwca.

Wczoraj przed gmachem seminaryum przy ul. Nabielaka gromadziły się tłumy, pragnące ujrzeć widownię dramatu. Z gmachu nikt nie wychodził, ani też wchodził. Brama seminaryum była zamknięta z polecenia Rady szkolnej krajowej.

Na konferencyi grona profesorskiego uchwalono zawiesić wykłady do następnego wtorku, a nawet wyłoniła się myśl, by z dniem wczorajszym zakończyć rok szkolny. Wkońcu zgodzono się na zawieszenie nauki do wtorku, ale Rada szkolna krajowa zniosła uchwałę konferencyi profesorskiej i zarządziła podjęcie nauki z dniem dzisiejszym. Zawiadomiona o tem młodzież seminaryjna przybyła rano do szkoły.

Śledztwo z ramienia Rady szkolnej prowadzi inspektor Bruchnalski. Młodzież w klasach dyskutuje o zbrodni, a profesorowie co chwila zostają wywoływani do kancelaryi dyrektorskiej, gdzie się prowadzi śledztwo. O godzinie 11, po skończonej konferencyi z profesorami, obchodził inspektor wszystkie klasy i wzywał młodzież do spokoju i równowagi, prosząc, by Rusinom nie robiono trudności, jeżeli zechcą wziąć udział w pogrzebie Butkowskiego. Oświadczył też inspektor, że na podstawie uchwały konferencyi zawiesza naukę do następnego wtorku i prosi młodzież o spokojne rozejście się do domów. Klasyfikacyę z języka polskiego uskuteczni przy końcu roku inspektor Bruchnalski i on też będzie pytał języka polskiego w miejsce Butkowskiego.

Rewizye u Rusinów.

Policya przeprowadziła wczoraj popołudniu rewizyę u trzech ukraińskich kolegów mordercy, celem wyśledzenia, czy Dżegało nie działał w porozumieniu z nimi i czy nie był wykonawcą uchwały ukraińskich kolegów. Komisarz przeprowadził rewizyę tak w prywatnych mieszkaniach, jak i w bursie przy ulicy Mochnackiego, a wynik jej **nie daje najmniejszej podstawy** do twierdzenia, jakoby morderstwo było wynikiem spisku lub wogóle miało tło polityczne.

Niezawiśle od rewizyi policyjnej przeprowadził rewizyę sędzia śledczy dr Huth, który wynik dochodzeń otacza tajemnicą.

Oprócz Butkowskiego, którego Dżegało zastrzelił, zranił także jednym wystrzałem swego kolegę Rafała Szuszkiewicza, który uszedł śmierci tylko dzięki temu, że schylił się ku ziemi. Kula zraniła go tylko lekko w łopatkę, tak, że Szuszkiewicz mógł zjawić się na lekcyi.

Sekcya zwłok.

Wczoraj odbyła się sekcya zwłok prof. Butkowskiego. Sekcya wykazała, że śmiertelny strzał z browninga trafił w głowę, w tylną część czaszki. Kula przebiła kość i utkwiła w mózgu, powodując śmierć na miejscu. Dwa inne strzały, dane do Butkowskiego, gdy już leżał na ziemi, nie trafiły go i zdaje się, ugrzęzły w ścianie, czego śledztwo jeszcze nie zdołało ustalić.

Wiece uczniów.

Wczoraj odbył się wiec młodzieży polskiej z seminaryum, a równocześnie wiec akademicki. Obydwa wiece zostały przez policyę rozwiązane. Mimo to uchwalili seminarzyści rezolucyę, potępiającą czyn Dżegały i oświadczającą, że nie będą siedzieli na wspólnych ławkach z Rusinami.

Pogrzeb

prof. Butkowskiego odbędzie się dziś na dworzec, skąd zwłoki będą przewiezione do Krakowa.

Rozwiązanie Dumy w jesieni.

Berlin. (Tel. wł.). „Vossiche Ztg." donosi z Petersburga, że pogłoski o zamiarze rozwiązania Dumy są przedwczesne. Rząd planuje rozwiązanie w jesieni.

Dyskusya budżetowa

w krakowskiej Radzie miejskiej

została ukończona w czwartek. Z powodu nieobecności dra Lea przewodniczył wiceprezydent Sare. Do działu:

szkoły i oświata

przedłożył referent komisyi budżetowej dr Bandrowski między innemi następujący wniosek, świadczący, że o obiecywanej tylekroć budowie Domu ludowego p. Leo ani nie myślał:

„Rada miasta poleca prezydyum, aby powołało napowrót do życia komitet budowy Domu ludowego w Krakowie i przedstawiło wspólnie z tym komitetem wnioski w tej sprawie“.

Dr Tilles wskazał jako anomalię w naszem szkolnictwie istnienie dotąd tymczasowych nauczycieli i nauczycielek; mają oni te same kwalifikacye, co nauczycielki i nauczyciele rzeczywiści, egzamina do szkół wydziałowych, a mimo to pobierają tylko 60 procent płacy. Wogóle nauczycielstwo krakowskie posiada bardzo wysokie kwalifikacye, niektórzy nawet stopnie uniwersyteckie. Rada miejska powinna u Rady szkolnej krajowej przez swego delegata poczynić kroki o takie organizowanie szkół, ażeby odpowiednio kwalifikowane nauczycielstwo otrzymywało rzeczywiste posady z pełnemi płacami. Na Kazimierzu trzeba utworzyć czwartą klasę wydziałową przy szkole męskiej imienia Kazimierza Wielkiego. Wreszcie podniósł mowca potrzebę zniesienia szkoły barakowej, drewnianej przy ulicy Dietla i wzniesienia tam odpowiedniego budynku. Wkońcu mowca postawił szereg wniosków, stosownie do swoich wywodów.

Dyr. Maciołowski poparł wywody dra Tillesa i w obszernej mowie potrzeby szkolnictwa krakowskiego, domagając się ankiety w sprawie fizycznego wychowania młodzieży.

P. Konopiński zaproponował wniesienie memoryału do Rady szkolnej krajowej.

Dr Gertler domagał się przedłożenia po koniec roku bieżącego wniosków w sprawie budowy gminnego Domu ludowego, dalej załatwienia podania Uniwersytetu ludowego o przystąpienie gminy z pewnym udziałem do budowy domu dla tego Towarzystwa, wreszcie urządzenia publicznej biblioteki i czytelni miejskiej.

Ks. Caputa żalił się, że nie wstawiono do budżetu raty 20.000 K na budowę kościoła w Dębnikach. Etyka — woła — musi się opierać na autorytecie. Póki Grecy wierzyli w Bogów, póty Grecya kwitła; gdy przyjęli materyalistyczną etykę Epikura, Grecya upadła. We Francyi dzieci się nie rodzą wskutek etyki nieopartej na autorytecie religijnym. Bez tego autorytetu rozwija się w ludziach chęć używania. Widzimy to i w naszych miastach. Dlatego trzeba przyspieszyć budowę kościoła w Dębnikach.

Wiceprezydent Sare odpowiada, że toczą się pertraktacye z konsystorzem o utworzenie parafii i w pożyczce inwestycyjnej będzie pozycya 100 tysięcy koron na budowę kościoła w Dębnikach.

Ks. Caputa: Brawo!

P. Chwastek przedstawia opłakany stan szkoły w Krowodrzy. Pan fizyk tam nie zajrzy, tylko nam na studniach przylepia kartki: „woda dla bydła“. Więc my jesteśmy bydłem, bo tę wodę pijemy. (Wesołość). Mówił p. Sare o utworzeniu parafii w Dębnikach. A gdzież, w której gminie przyłączonej jest parafia?

Ks. Caputa: Bo nie chcecie płacić na kościół!

P. Chwastek: Jakto nie chcemy płacić? Płacimy wszystko! Chrzciny — to płacimy księdzu, pogrzeb — to płacimy księdzu; dość płacimy!

Prof. Bujwid: Ja zgadzam się z czcigodnym księdzem kanonikiem Caputą. I ja jestem zdania, że kościół jest tak potrzebny dla człowieka, jak woda dla ryby. Muszę schylić głowę przed szerokimi poglądami ks. kanonika, którego występy w Radzie świadczą o jego wielkiem uczuciu obywatelskiem. Ale nie mogę się zgodzić z tem, że etyka tylko na kościele opierać się musi; może być i etyka świecka.

Ks. Caputa: Na autorytecie!

Prof. Bujwid: Tak, ale autorytet może być różny. Są ludzie, którzy nie mogą żyć bez autorytetu: gdy nie będą mieli kościelnego, znajdą sobie inny, gorszy. Najwyższym trybunałem etyki powinien być sam człowiek, jego sumienie.

Po uchwaleniu reszty budżetu i wniosionych rezolucyj przyszła pod głosowanie

rezolucya posła Daszyńskiego

w sprawie sejmowej reformy wyborczej, którą p. J. K. Federowicz przedłożył w następującej formie:

„Rada miasta Krakowa ubolewa nad tem, że w sejmie nie uchwalono nowej ustawy wyborczej, dającej szerokim warstwom narodu znaczenie i wpływ w sejmie.

„Rada odpiera stanowczo podniesione przez stronnictwa wrogie reformie wyborczej zarzuty, jakoby reforma wyborcza oznaczała niezdrową radykalizacyę stosunków politycznych, lub aby się sprzeciwiała narodowym interesom polskim.

„Rada oświadcza się za najdalej idącą demokratyzacyą prawa wyborczego do sejmu i wybitnem pomnożeniem liczby mandatów dla mieszczan, ludu wiejskiego i robotników.“

Słowa, podane tu rozstrzelonym drukiem wstawił p. Federowicz do rezolucyi posła Daszyńskiego.

Wnioski ks. Caputy o przejście do porządku dziennego odrzucono i rezolucyę uchwalono ogromną większością.

Nowi radcy miejscy.

Z kolei po załatwieniu budżetu powołano w skład Rady miejskiej w miejsce bł. p. Juliusza Epsteina i p. Ignacego Biskupskiego, który mandat złożył, pp. Norberta Wasserberga i Piotra Wielgusa.

Do komisyi reklamacyjnej

dla wyborów sejmowych wybrani zostali pp. dr Krzetuski, dr Meisels, dr Merz i dr Tadeusz Starzewski. Na koszta wyborów uchwalono kredyt 13.000 K.

KRONIKA.

Piątek 13 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Odsłonięcie pomnika na grobie poległych w rewolucyi 1848 r. w Krakowie odbędzie się w najbliższą niedzielę przed południem na cmentarzu rakowickim. Polska partya socyalno demokratyczna, która materyalnie przyczyniła się z całą gotowością do kosztów pomnika, niestety nie będzie mogła wziąć udziału w tej uroczystości, gdyż na tę samą porę zwołała zgromadzenie przedwyborcze, a termin odsłonięcia pomnika został zapóźno obwieszczony. Wobec tego socyalna demokracya, jedyna dzisiaj prawdziwa spadkobierczyni ideałów rewolucyi 1848 r., będzie zmuszona uroczystość tę obchodzić osobno i urządzi — prawdopodobnie w następną niedzielę — pielgrzymkę robotników krakowskich do grobu poległych w r. 1848 bojowników wolności.

Morderstwo w Podgórzu. W nocy ze środy na czwartek zamordowany został w Podgórzu właściciel cegielni, 54-letni Piotr Prochownik. Około godz. 5 rano, robotnicy, idący do pracy do fabryk w Borku Fałęckim, znaleźli na gościńcu między Podgórzem a Borkiem zwłoki zastrzelonego mężczyzny. Zawiadomiono policyę, która stwierdziła, że zastrzelonym został Piotr Prochownik, właściciel realności oraz cegielni w Podgórzu na przedmieściu „Rydlówka“. Zwłoki leżały twarzą do ziemi. Nieboszczyk trzymał w ręce kurczowo laskę. Przy zwłokach znaleziono pięć łusek browningowych. Cała głowa była zalana skrzepłą krwią. Skonstatowano na skroni dwie rany, a jedną nad lewem uchem. W kieszeniach ubrania znaleziono nabity browning. Zegarek i pugilares miał nieboszczyk w kieszeni. Władze przypuszczają, że rabunkowe morderstwo jest wykluczone, że zbrodnię popełniono z zemsty. Nieboszczyk był człowiekiem majętnym i spokojnym, z nikim zatargów nie miał. Krytycznej nocy wracał do Borku Fałęckiego, gdzie bawił u niejakiej Tarnawowej, żony robotnika, z którą łączyła go bliższa znajomość. W drodze powrotnej do Podgórza napadnięto go widocznie z nienacka i dano do niego pięć strzałów z browninga. Rezerwiści 13 p. p., którzy pełnili wartę w pobliżu przy magazynie artyleryi, słyszeli między 1 a 2 godziną w nocy pięć strzałów. Nie zwracali jednak na nie uwagi, gdyż sądzili, że są to ćwiczenia „Strzelców“. Żołnierze nie zauważyli, aby ktoś uciekał. Zwłoki odstawiono do kostnicy cmentarnej w Podgórzu, gdzie ma się odbyć obdukcya zwłok. Zamordowany zostawił wdowę i zamężną córkę. Stwierdzono, że często chodził nocną porą do Borku Fałęckiego do owej Tarnawowej, której mąż bawił w Ameryce i miał niedawno stamtąd wrócić. Dowiedziawszy się o znajomości Prochownika z żoną, miał się odgrażać, że się na nim zemści. Obecnie policya śledzi za Tarnawą, chcąc zbadać prawdziwość tych pogłosek. Niedawno podpalono Prochownikowi stodołę i wówczas krążyły pogłoski, że była to zemsta męża Tarnawowej.

Uderzenie pioruna w katedrę na Wawelu. Wczoraj po południu szalała burza nad Krakowem. Około godz. 4·15 potężny piorun uderzył w wieżę zegarową katedry na Wawelu. Dziewczynki ze szkoły ćwiczeń, które były właśnie w katedrze u spowiedzi, rozbiegły się z krzykiem przerażenia. Piorun spalił przewody telegrafu pożarnego i telefoniczne, więc dopiero po pewnej chwili można było wezwać straż pożarną. Natychmiast wyruszyły dwa plutony straży i stwierdziły, że piorun uderzył w narożnik kamiennego gzymsu pod hełmem wieży od strony kościoła, poruszył ogromny kamień, ważący pięć cetnarów, poczem drucianemi linkami od wag zegarowych spłynął do szafy zegarowej. Szafę rozbił, zapalił papiery, które ją chroniły od prochu i zepsuł maszyneryę zegarową. Od uderzenia piorunu wypadły dwa olbrzymie okna nad kaplicą Oleśnickich i szyby w sąsiednich zabudowaniach. Straż, zbadawszy, że niema niebezpieczeństwa pożaru, zajęła się usunięciem ogromnego głazu, wyrwanego przez piorun, który zaledwo trzymał się w swem łożysku i lada chwila mógł spaść, co oczywiście groziło wielkiem niebezpieczeństwem. Kamień przy zachowaniu odpowiednich ostrożności spuszczono na linach na ziemię. Szkoda zrządzona przez uderzenie pioruna jest znaczna, zważywszy, że celem naprawy uszkodzonego gzymsu trzeba będzie wznieść kosztowne rusztowanie.

Pamięci prof. Augusta Witkowskiego. W sali wykładowej Collegium Witkowskiego odbyło się wczoraj wieczorem uroczyste posiedzenie Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika, poświęcone pamięci wielkiego uczonego polskiego, prof. Augusta Witkowskiego. Na zebranie przybył rektor dr Zoll, senat akademicki, liczne grono profesorów i tłumy młodzieży akademickiej, które zapełniły obszerną salę wykładową.

Po zagajeniu zebrania przez przewodniczącego prof. dra Morozewicza zabrał głos prof. Władysław Natanson, były kolega ś. p. Witkowskiego, i w ciepłych, serdecznych słowach scharakteryzował zmarłego na podstawie osobistych wspomnień jako człowieka i uczonego, podnosząc wielkie zalety umysłu i serca tego niepospolitego męża.

Prof. Samuel Dickstein z Warszawy, członek krakowskiej Akademii umiejętności, złożył w hołdzie pamięci ś. p. A. Witkowskiego wydane przez siebie prace fizyków polskich, którzy jeszcze za życia jego chcieli w tem dziele jubileuszowem spłacić dług wdzięczności swemu mistrzowi, koledze i przyjacielowi.

Ostatni przemawiał jeden z najmłodszych uczniów zmarłego profesora dr K. Zakrzewski, który mówił o naukowej działalności prof. Witkowskiego. Prelegent w obszernym odczycie przedstawił wszystkie zasługi zmarłego dla nauki polskiej.

Aresztowanie oszusta. Policya aresztowała 29-letniego eleganckiego mężczyznę, który podał, że nazywa się Albert Egon Pobór Kwiatkowski. Aresztowany pochodzi z Wierzbowic, gub. warszawskiej, jest niemieckim poddanym i legitymuje się niemieckim paszportem, wystawionym przez władze hamburskie. Zjawił się on niedawno w Krakowie i tutaj przyłapano go na fałszowaniu weksli. Między innemi przedstawił się jako współwłaściciel domu bankowego Kwiatkowski Nowakowski i Sp. w Hamburgu i zapewniał, że firma ta posiada filie w Berlinie i Poznaniu i usiłował wypożyczyć na sfałszowany weksel był 200 K. Policya stwierdziła, że ów Kwiatkowski był w Krakowie przed dwoma laty i naciągnął kilku płatniczych w nocnych kawiarniach. Onegdaj zgłosił się do handlu papieru p. Ziembickiego, dał sobie wydrukować bilety wizytowe z tarczą herbową i właściciela sklepu chciał naciągnąć na obrazy wartości 400 K. Kwiatkowski był kilkakrotnie karany za oszustwa przez sądy niemieckie. Przy aresztowaniu w hotelu stawiał opór i groził funkcyonaryuszom policyi konsulem angielskim.

Wykopanie kościotrupa. Onegdaj podczas rozbierania wału kolei obwodowej u wylotu ulicy Krowoderskiej robotnicy wydobyli z nasypu kościotrupa. Widocznie przed laty został tutaj trup zamordowanego człowieka zakopany potajemnie, gdyż na czaszce są znaki pęknięcia, spowodowane prawdopodobnie uderzeniem siekiery. Szkielet ofiary, wykopany po latach, świadczy o spełnionej dawno tajemniczej, niewykrytej zbrodni.

Echo mordu w Łobzowie. W toku śledztwa o zamordowanie służącej Góreckiej sędzia śledczy zarządził wypuszczenie na wolność Józefa Miszczyńskiego i Kubatych (ojca i syna). Ustalono, że Miszczyński i Kubaci nie wiedzieli o morderstwie popełnionem na Góreckiej. W śledztwie pozostaje 16 letnia Frasikówna i jej brat, co do których ustalono już podobno fakt współudziału w morderstwie.

Uwolnienie Olkusznika. Za aresztowanego w jesieni r. z. Józefa Olkusznika złożyła rodzina kau-

cyę 20 000 K, wobec czego wczoraj wypuszczono go na wolną stopę. Rozprawa przed przysięgłymi odbędzie się w tym lub w przyszłym miesiącu.

Śmierć na torze kolejowym. Onegdaj donieśliśmy, że między Płaszowem a Krakowem rzuciła się pod pociąg młoda dziewczyna, która przewieziona do szpitala zmarła. Śledztwo wykazało, że samobójczynią jest 17-letnia Matylda Zygmunt, służąca u pewnego majora. Z pozostawionych listów wynika, że powodem samobójstwa była nieszczęśliwa miłość.

Zjazd do salin wielickich urządza jutro, w sobotę, Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza. Wyjazd o godz. 1·30, powrót o godz. 6·15. Punkt zborny przy zjeździe do salin. Karty uczestnictwa dla członków do nabycia w biurze Uniw. Ludowego od godz. 12—1 i od 5—7. W przeddzień wycieczki — w piątek 13 b. m. — odbędzie się wykład dra W. Kuźniara „O salinach wielickich" o godz. 7 wieczorem w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14.

W niedzielę 15 b. m. odbędzie się wycieczka statkiem do Tyńca. Odjazd z placu Groble o godz. 2 po południu, powrót wieczorem. Bilety w cenie 2 K 20 hal. (dla członków U. L.) wcześniej do nabycia w czytelni Uniw. Lud. przy ul. Szewskiej 16. W wycieczce weźmie udział chór robotniczy. Bufet we własnym zarządzie. W przeddzień wycieczki — w sobotę 14 b. m. — odbędzie się wykład historyczny „O Tyńcu" w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14. o godz. 7 wieczorem.

„Promień", stow. młodzieży polskiej postępowej w Krakowie, zorganizował komisyę informacyjną, zadaniem której jest informowanie koleżanek i kolegów w kwestyi wymagań, stawianych przy przyjęciu na poszczególne wydziały Uniwersytetu Jagiellońskiego, oraz warunków życia w Krakowie. Wiadomości udziela komisya nietylko ustnie, ale i za pośrednictwem korespondencyi (przyczem uprasza się o załączenie marki na odpowiedź). — Adres komisyi informacyjnej: „Promień", stow. młodzieży polskiej postępowej, Kraków, ul. Szewska 15.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1 w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek: „Grigri".
Sobota 14 czerwca: „Faust" (występ Korolewicz-Waydowej).

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 5. Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4½ do 11 w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

List otwarty do radcy dworu dra Rydygiera. Wielmożny Panie! Zgłosiła się do mnie 4 czerwca w Wiedniu p. Klementyna Hoffmanowa z Bolechowa z następującą sprawą: Krewna jej, Katarzyna Schmidt, wdowa po kowalu z Bolechowa Ruskiego, matka siedmiorga dzieci, żyjąca w wielkim niedostatku, z porady dra Blumentala z Bolechowa udała się, zaopatrzona w świadectwo ubóstwa, potwierdzone przez wójta, księdza, lekarza i starostwo, do kliniki we Lwowie dla operacyi narośli na szyi.

Po oględzinach lekarskich miałeś jej Pan oświadczyć, że obecnie niema miejsca w klinice, że za tem nie może być mowy o operacyi. Za poradą jednak litościwych osób udały się obie do kancelaryi Pańskiej i po złożeniu honoraryum 15 koron i po zbadaniu chorej miałeś Pan zgodzić się na umieszczenie jej w klinice i przeprowadzenie operacyi pod warunkiem, że przedtem złoży do rąk Pańskich w prywatnem mieszkaniu przy ulicy Mickiewicza l. 14 za operacyę 600 K. Biedna chora, nie mając takiego majątku, za pożyczone pieniądze pojechała do Wiednia i tu na klinice dokonano na niej dziś operacyi po złożeniu przez nią 48 koron.

Ponieważ Pan nietylko jesteś jednym z wybitnych członków stronnictwa chrześcijańsko-narodowego, ale nadto uchodzisz za bardzo pobożnego człowieka, który przy każdym występie publicznym wzywa społeczeństwo do wprowadzenia w czyn nauk Chrystusa, a taka chciwość i bezwzględność nietylko byłaby wprost sprzeczną nauce Chrystusowej, nietylko świadczyłaby wprost o zaniku u Pana wszelkich ludzkich uczuć, zaniku nielicującym ani z pańską pobożnością, ani z czołobitnością i przyjaźnią ujawnianą wobec rzymsko katolickich biskupów, ale nadto byłaby zwykłem nadużyciem władzy, przeto chciałbym słyszeć od Pana wyjaśnienie i zaprzeczenie całej sprawy.

Sądzę, że w interesie Pańskiego honoru leży wyjaśnienie zarzutów, poczynionych Panu przez Klementynę Hoffmanową.

Inż. Jędrzej Moraczewski,
poseł do Rady państwa.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Sobota: „Jak wam się podoba?".
Niedziela po południu: „Caryca".
Niedziela wieczór: „Judasz z Kariothu".
Poniedziałek: „Paweł I.".

Z kraju.

Przemyska Rada miejska nie chce tramwaju. Na posiedzeniu, odbytem w poniedziałek 9 bm., przemyska Rada miejska znaczną większością oświadczyła się przeciw jakiemukolwiek pieniężnemu udziałowi gminy w budowie tramwaju elektrycznego, który projektuje pewne konsorcyum. Klika magistracka zamierza tym sposobem raz na zawsze sprzątnąć z porządku dziennego kwestyę tramwajową, której „rozwiązanie" zagraża interesom kamieniczników przemyskich, mających swoją „obronę" w dzisiejszym składzie Rady miejskiej. Klika zapewniła konsorcyum tramwajowe o swych niezmiennych uczuciach miłości i przywiązania. Za to jednak nie można wykopać ani jednej łopaty ziemi.

Odmowna uchwała Rady miejskiej i wrogie stanowisko magistratu nie wywrze skutku zamierzonego. Spółka tramwajowa bowiem z całą energią forsować będzie swój projekt ku urzeczywistnieniu. Tramwaj ma wielkie znaczenie dla przyszłości Przemyśla i może w znacznej mierze przyczynić się do rozrostu tego martwego grodu.

Z Przemyśla piszą nam: Onegdaj w południe podczas ulewy uderzył piorun w dach koszar 9 p. p. przy ulicy Czarnieckiego. Właśnie wówczas odbywał się bankiet jako w rocznicę bitwy pod Magentą. Piorun nie wyrządził żadnej szkody.

Rewizye sanitarno-policyjne, które obecnie często się odbywają — niewiadomo, czy w związku przyczynowym, czy niezależnie od sezonu wyborczego — stwierdzają dowodnie, że Przemyśl, zresztą wcale demokratyczny, w dziedzinie fetoru i niechlujstwa jest zawsze jeszcze konserwatywnym i przestrzega troskliwie dawnych tradycyj. Między innymi stwierdzono bezprzykładny brud i bardzo niehygieniczne praktyki w „pierwszorzędnej" pracowni wyrobów masarskich p. Antoniego W., który niedawno na czele tutejszej „klasy rzeźniczej" parł do dalszego podwyższenia cen mięsa bitego. P. Antoni W., przyświecający przykładem w łupieniu kieszeni konsumentów, które się „szlamuje na czysto", w warsztacie swoim (przy ulicy Sanockiej) obrabia kiszki, kiełbasy itp. bardzo niechlujnie i nieapetytnie. Robotnicy zaś u niego zatrudnieni otrzymują za swoją ciężką pracę od „p. dyrektora" nader nędzne wynagrodzenie, pracując przytem wśród warunków bardzo niezdrowotnych.

TELEGRAMY

z dnia 13 czerwca.

Deputacya kobiet w parlamencie.

Wiedeń. Wczoraj w południe przybyła wielka liczba uczestniczek konferencyi dla prawa głosowania kobiet do parlamentu. Deputacya udała się do hali parlamentarnej i szeregowi posłów przedstawiła swe postulaty. Inne uczestniczki udały się na galeryę, aby przysłuchiwać się obradom Izby.

Deputacya udała się także do hr. Stürgkha, który zapewnił ją, że rządowi zależy wiele na przyjściu do skutku ustawy o stowarzyszeniach i że tylko mała mniejszość jest przeciw postanowieniom, któreby dozwoliły także kobietom uczestniczyć w życiu stowarzyszeniowem.

Przeciw przesileniu ekonomicznemu w Galicyi.

Wiedeń. Obecność namiestnika Korytowskiego w Wiedniu dotyczy między innymi także usiłowań około złagodzenia ogólnego przesilenia gospodarczego w Galicyi. — W tej chwili **w samym Lwowie jest 13.000 robotników bez zajęcia.** Z tego powodu zachodzi obawa podobnych niepokojów, jak przed laty 10. Onegdaj odbyła się w tej sprawie konferencya między prezydentem ministrów, ministrem skarbu i namiestnikiem. W konferencyi tej wzięli udział także posłowie Śliwiński, Lisiewicz i Daszyński. Onegdaj odbyły się dalsze rokowania tych posłów z namiestnikiem. Ułożono następujące zarządzenia dla złagodzenia kryzysu gospodarczego w Galicyi.

1) Przedewszystkiem ma być utworzona krajowa dyrekcya pracy dla Galicyi z siedzibą we Lwowie, a z technikiem na czele; 2) poczynione będą starania, by ministerstwo robót publicznych wszelkie zaległości, niezałatwione prośby budowlane i kolaudacyjne możliwie szybko załatwiło lub przekazało technikom prywatnym dla wypracowania w najkrótszym czasie; 3) projektowana budowa kanału Wisła-Dniestr ma być możliwie szybko rozpoczętą.

Zarówno prezydent ministrów, jak minister skarbu uznają konieczność bezpośredniej akcyi wobec przesilenia gospodarczego w Galicyi. Namiestnik otrzymał dla rozpoczęcia koniecznych zarządzeń daleko idące pełnomocnictwa.

Aresztowanie wspólnika Redla.

Pola. (Tel. wł.). Aresztowano tu podoficera marynarki Birkhofera, który zdradzał Redlowi tajemnice okrętowe.

Berlin. W parlamencie w dyskusyi nad przedłożeniem wojskowem minister wojny Heeringen, odpowiadając na wystosowane do niego zapytania, oświadczył między innemi w sprawie pułkownika Redla, że pułkownik ten wogóle nie mógł dostać w ręce tajnych materyałów zarządu armii pruskiej.

Rządy Tiszy.

Budapeszt. Członkowie opozycyi na wniosek hr. Apponye'go uchwalili ze względu, że parlament zmieniono na koszary, nie brać udziału w posiedzeniach.

Przed gmachem sejmu panuje spokój. Wchodzącego hr. Tiszę powitała większość rządowa oklaskami. Odczytano reskrypt królewski, dotyczący zmiany gabinetu,

Cztery dzienniki, które skrytykowały pismo cesarskie, skonfiskowano.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty po tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział Inseratowy „Naprzodu", Kraków, Pl. WW. Świętych 11, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

* **Stowarzyszenie personalu pomocniczego drukarskiego w Krakowie** urządza w niedzielę 15 b. m. pierwszą wielką zabawę na Woli Justowskiej (u p. Masnego) z nadzwyczaj urozmaiconym programem. Początek o godz. 2 po południu. Muzyka doborowa. Wstęp od osoby 60 h.

* **Zarząd „Lutni Robotniczej" w Krakowie** zaprasza wszystkich swych członków na zebranie w piątek 13 czerwca na godz. 7·30 wieczorem w sali Związku stow. rob., ul. Filipa 2, II. p., celem omówienia kilku bardzo ważnych spraw. Obecność wszystkich członków niezbędna.

* **Krakowscy robotnicy introligatorscy** urządzają w niedzielę 15 czerwca b. r. wielką zabawę w pięknym parku miejskim w Dębnikach (dawniej hr. Lasockiej) z udziałem orkiestry wojskowej 20 p. p. Nadzwyczaj wspaniały program wypełnią tańce, oryginalna zabawa dla dzieci z podarunkami i nagrodami, wybór królowej, która otrzyma cenny upominek, śpiew „Lutni Robotniczej", monologi i deklamacye, efektowne ognie sztuczne oraz wiele innych oryginalnych atrakcyj. Wstęp tylko 50 h oraz 10% pod. na ubogich. Bufet obficie zaopatrzony na miejscu.

Walka o krótszy dzień roboczy.

Napisał poseł Tadeusz Reger.

II.

Tow. Seitz, jako koreferent, a następnie także inni towarzysze nasi, będący członkami komisyi tow.: Hanusch, Hybesz, Palme, Schäfer i Reger daremno usiłowali na kilku posiedzeniach z rzędu przekonać większość komisyi o błędności twierdzeń dra Freisslera.

Tow. Seitz wykazał, że przemysł austryacki najwięcej cierpi z tego powodu, iż wyżej ukwalifikowani robotnicy uciekają do Niemiec, do Belgii, do Francyi, gdzie mają lepsze warunki pracy, krótszy dzień roboczy i lepszą płacę.

Tow. Hanusch przypomniał, że w radzie pracy nawet chrześcijańsko-socyalni zgodzili się na 10 godzin.

Tow. Hybesz wskazał na to, że w całym przemyśle tkackim i przędzalnianym już teraz istnieje w Bernie czas pracy krótszy, aniżeli 10-godzinny.

Tow. Schäfer zwrócił uwagę na to, że drukarze w Austryi, metalowcy, znaczna część robotników budowlanych i drzewnych również zdobyła sobie już 9 lub 9½-godzinny dzień roboczy, że zatem ustawowe uregulowanie i powszechne skrócenie czasu pracy do 10 godzin byłoby aktem sprawiedliwości społecznej i rodzajem ochrony ustawowej dla uczciwych i mądrych przedsiębiorców wobec konkurencyi ze strony złych i głupich, którzy swoich robotników wyzyskują jeszcze przez 11 lub 14 godzin dziennie.

Tow. Reger wskazał na rozwój kapitalizmu, który nie zna litości i nie troszcząc się o demagogię chrześcijańsko-socyalną niszczy i połyka stopniowo drobny przemysł. Nie można chcieć ratować upadających majsterków kosztem zdrowia, życia i szczęścia milionów robotników i ich rodzin. Odpowiadając na wywody zastępcy ministerstwa handlu ekscelencyi dra Mataja, zaznaczył tow. Reger, że właśnie okres przesilenia w przemyśle, kiedy armia bezrobotnych i głodnych wzrosła szalenie, jest najodpowiedniejszym do skrócenia czasu pracy, aby dostarczyć pracy tym, którzy jej nie mają. W odpowiedzi na zarzuty agraryusza posła Golla podniósł tow. Reger, że Austrya nie jest już dziś krajem wyłącznie rolniczym i uprzemysłowia się co raz bardziej. W okresie czasu od 1890 do 1900 r. zmniejszyła się liczba ludności rolniczej w Austryi o 399.210 głów, podczas gdy ilość zatrudnionych w przemyśle wzrosła o 221.758, a w handlu wzrosła również o 126.809. Agraryusze lamentują wciąż na brak sił roboczych na wsi, krzyczą, że wieś się wyludnia. Ale, gdy powołano komisyę dla naradzenia się nad tą sprawą, to przez półtora roku komisya ta nic nie zrobiła i wkońcu przedłożyła nic nie znaczące rezolucye. Lecz i te rezolucye nie mogłyby być bez pomocy socyalnych demokratów wcale uchwalone, bo posłowie chrześcijańsko-socyalni i agrarni nie przyszli wcale wtedy na posiedzenie, tak, że socyalsi demokraci — choć kompletu nie było! — uchwalili to, czego sami chcieli agraryusze! To samo można powiedzieć o chrześcijańsko-socyalnych zbawcach drobnego rękodzieła. Sami nic nie robią, a przeszkadzają tylko, gdy socyalni demokraci chcą cokolwiek dobrego zrobić dla klasy robotniczej.

Ale robotnicy zapamiętają to sobie dobrze i odpłacą to swoim wrogom nietylko przy urnie wyborczej, lecz także przez wzmocnienie swych organizacyj zawodowych i przez wzmożoną w przyszłości walkę strejkową.

Wszystko odrzucone!

Po końcowych przemówieniach referentów przystąpiono dnia 28 maja b. r. do głosowania. Na żądanie towarzyszów naszych głosowanie odbyło się imiennie: Za wnioskiem Hanuscha głosowało jedenastu członków komisyi, to jest socyalni demokraci, a między nimi tow. Reger, z posłów galicyjskich Rusin p. dr Baczyński, a z innych posłów niesocyalistycznych pp. Offner, Gostinczar, Knirsch i Fressl.

Natomiast 21 głosów było przeciw! Między tymi, którzy głosowali „przeciw“, byli także członkowie Koła polskiego Zarański i Czaykowski. Oczywiście poseł tkaczów i hutników frydeckich, janczar rotszyldowski dr Freissler głosował również przeciwko skróceniu czasu pracy. *T. R.*

Sprawa pocztowców w parlamencie.

Wiedeń, 12 czerwca.

Na wczorajszem posiedzeniu subkomisyi dla spraw pocztowców referował radca dworu Hofer: Ministerstwo skarbu zgodziło się na nowy szemat poborów dla poczmistrzów.

Starzy pocztmistrze uzyskać mają dodatki starszeństwa odpowiednio do lat służby jako wyrównanie krzywd przy wprowadzaniu nowego szematu.

Pocztmistrze mają uzyskać nowy szemat, na podstawie którego dojść mogą aż do poborów początkowych VIII. rangi. Dodatki wyrównawcze 100—500 K rocznie, które po 15 latach służby mogą pocztmistrze(ynie) uzyskać, wliczane będą do pensyi i nie odciągane w razie awansu. Służbę zniżono na 35 lat, ale tylko odnośnie do lat pocztmistrzowskich.

Oficyanci uzyskują nowy szemat płac. Awans automatyczny kończy się stosunkowo wcześnie, ale przez dodatki starszeństwa właściwie przeciąga się go jeszcze dalej.

Mechaników nowy szemat płac zbliżony będzie bardzo do płac urzędników państwowych. Uzyskać mają w całości charakter urzędników.

Pomocnicy budowlani będą na równi z mechanikami traktowani. Zostają wyjęci z kategoryi oficyantów i razem z mechanikami stworzą jedną grupę.

Służba pomocnicza uzyska podwyższenie płac 20 h dla Wiednia, 10 h dla reszty państwa dziennie.

Ekspedyenci kwalifikowani uzyskają polepszenie przez to, że możliwem będzie uzyskanie ad personam poborów pocztmistrzów dla tych ekspedyentów, których urzędy przez dwa peryody czasu nie zostaną zamienione na urzędy II. klasy.

Posłańcy wiejscy i listonosze wiejscy uzyskują pewną podwyżkę. Lata służby zostaną o tyle uwzględnione, że ci, którzy 10 lat i więcej służyli, otrzymają płacę o stopień wyższą.

Posłańcy pocztowi. Dla nich przyznano pewną podwyżkę ryczałtu ekspedyentów, z tem jednakże, że ta podwyżka wyłącznie dla posłańców pocztowych użytą będzie.

Poseł Pacher zapytuje rząd, czy to jest ostatnie słowo ministerstwa skarbu, a następnie co z tego można ogłosić personalowi na zgromadzeniach.

Poseł Moraczewski zastrzega się, aby subkomitet uważać jedynie za biuro informacyjne, co się ma mówić na zgromadzeniach a co nie. Jesteśmy tu na to, aby bronić interesów służby z jednej strony, a kontrolować rząd z drugiej strony. Wywody p. Hofera zupełnie mnie nie zadowalniają. Rząd przed dwoma laty dawał więcej, niż dzisiaj daje. Nieuchwytne i tajemnicze wynurzenia ministerstwa handlu nie są dla nas do przyjęcia. Rząd zgodził się był na danie 3,200 000 dla pocztowców, a dzisiejsze projekty tyle chyba nie wyniosą. Podwyżka dla służby pomocniczej o 10 h nie wyniesie nawet 5% podwyżki, kiedy w parlamencie uchwaliliśmy w maju 1912 15% podwyżkę, a rząd godził się na 8% podwyżkę. Dzisiaj daje mniej, niż przed 2 laty. Dla kwalifikowanych ekspedyentów przyznanie ad personam wyższych poborów pod takiemi klauzulami nie jest żadnem polepszeniem bytu, gdyż nie można wiedzieć, czy i kiedy choć jeden ekspedyent taki dodatek otrzyma.

Mechaników zbywa się nadaniem charakteru urzędników nie dając natomiast płac urzędniczych, o co mechanikom głównie się rozchodzi, wprost przeciwnie aniżeli p. radca dworu to przedstawił. Co do oficyantów nie mogę się zgodzić z tem, żeby uzyskanie dla nich po 13 latach służby płac XI. rangi miało być ostatniem słowem ministerstwa skarbu. Jest to zbyt ważna grupa służby, aby ją można, w interesie samej poczty, w ten sposób traktować. Oficyanci byli kiedyś młodymi chłopcami, gdy grupę tę tworzono, i ministerstwo ciągle ich jako młodzieńców traktuje, mimo że są to dziś ludzie utrzymujący rodzinę. Tworzyć dwa szematy płac, jeden dla żonatych a drugi dla kawalerów — jak tu mówiono — jest absolutnie niemożliwem. Następstwem tego byłby przymusowy celibat dla oficyantów i otwarte wrota dla protekcyi. A rozchodzi się nie o wiele. 100 koron w ciągu 10 lat służby dać oficyantom ponad projekt rządowy, a po 10 latach służby osiągnęliby płace XI. rangi.

Różnica płacy oficyantów i oficyantek nie da się tak uzasadnić, jak to uczynił na ostatniem posiedzeniu hofrat Hofer. On sam w to nie wierzył, co mówił, że wydatność pracy oficyantek mniejszą jest niż oficyantów. Z jednej strony mówi się, że jedynie kobiety nadają się do służby przy telefonach, a z drugiej porównuje się wydatność pracy mężczyzn w innych działach pracy z pracą kobiet przy telefonach. Gdyby mnie zasadzono w centrum telefonów, zwaryowałbym po pół roku, a oficyantki mają przez 40 lat służby wytrzymać? Jeżeli byłaby różnica w pracy kobiet a mężczyzn, to znalazłaby aż nadto uzasadnienia w niesłychanie długim czasie służby (40 lat), a następnie w niższej płacy, zmuszającej oficyantki do szukania pracy poza godzinami urzędowemi dla wyżywienia siebie i nieraz swego rodzeństwa.

Ministerstwo handlu hołduje wprost zasadzie, że kobieta winna być gorzej płaconą niż mężczyzna specyalnie w odniesieniu do oficyantek. U pocztmistrzyń i ekspedyentek płaca jest równą, a przynajmniej prawie równą z siłami roboczemi męskiemi. Dlaczego u oficyantek taka różnica w płacy, że dopiero w 21 roku służby dojść mają do poborów, do których oficyanci dochodzą po 13 latach. Państwo powinno być wzorem pracodawcy i tę fałszywą zasadę wynagradzania mniejszego kobiety tylko tam stosować, gdzie kobieta naprawdę gorzej pracuje.

Domagam się przeprowadzenia uchwał naszego subkomitetu: oficyanci po 10 latach, oficyantki po 12 latach służby dochodzą do poborów XI rangi.

Nic nie słyszeliśmy o zniżeniu czasu służby. Jedynie dla pocztmistrzów ma być czas służby skrócony na 35 lat, ale lata służby zanim urzędnik został pocztmistrzem mają być policzone tak, jakby istniał 40-letni czas służby. To jest połowiczność, przedłużająca faktycznie czas służby. Oficyant w 15 roku służby zostaje pocztmistrzem, musiałby służyć jako pocztmistrz lat 22, aby otrzymać całą pensyę.

Wogóle o całym tym projekcie trudno mówić, jak długo rząd nie przedkłada nam szczegółów, a mówi jedynie ogólnikami.

Domagam się podania nam na piśmie tego, co rząd nam oświadczył, a nadto ile cała reforma ma kosztować i ile wypada z tego na każdą kategoryę służby. Ponadto przed głosowaniem nad podwyższeniem podatku osobisto-dochodowego domagam się przedłożenia nam wszelkich szczegółów zamierzonej reformy.

Poseł Held występuje przeciw wielkiej różnicy w płacy oficyantów i oficyantek. Zapytuje, czy lata wojskowe będą zaliczane do pensyi dla oficyantów.

Eksc. Wagner v. Jauregg odpowiada pos. Pacherowi, że wynik pertraktacyj z ministerstwem skarbu jest definitywny. Odpowiada pos. Moraczewskiemu, że ogólna suma wynosi 3 060 000. Konkretnych cyfr nie może podać. Oficyanci uzyskają pobory XI rangi po 13 latach a oficyantki po 21 la-

tach. Lata służby wojskowej nie będą zaliczone do awansu automatycznego, tylko do pensyi.

Poseł Burzival domaga się przedłożenia całego projektu subkomisyi, aby można było o nim dyskutować, a w danym wypadku skłonić ministerstwo skarbu do dalszych ustępstw.

Ekse. Wagner nie sądzi, aby był obowiązany rozporządzenie przedkładać parlamentowi, gdyż prawo krytyki rozporządzeń należy do parlamentu do piero gdy się rozporządzenie wyda, a nie przed tem. Dalsze pertraktacye z ministerstwem skarbu są bezcelowe i na nich mógłby personal pocztowy gorzej wyjść, gdyż przeciągnęćby się mogły poza czas, w którym pragmatyka wejdzie w życie.

P. Hofer, odpowiadając posłowi Moraczewskiemu, prostuje sprawę swego oświadczenia co do mniejszej ilościowo siły roboczej oficyantek. Kobiety nadają się do telefonu tylko dlatego, że ich głos nadaje się do tej służby lepiej niż głos mężczyzn, ale nie są w stanie dłużej nad 6 godzin dziennie pracować. Skrócenie czasu służby dało się uzyskać jedynie dla pocztmistrzów. Ministerstwo handlu pierwotnie więcej żądało od ministerstwa skarbu, ale gdy to odmówiło, nastąpił po dłuższych pertraktacyach kompromis.

Poseł Moraczewski: Ministerstwo handlu jednak zamało okazało stałości w obronie swego projektu i dało go sobie obciąć o 160 000 K ministerstwu skarbu. Nie będę się spierał o to, czy mamy prawo domagać się przedłożenia nam rozporządzeń przed ich wydaniem. Ale wtedy, gdy się od nas domaga pokrycia wydatków, mających powstać przez mające się wydać rozporządzenia, to jasnem jest, że mamy prawo widzieć to rozporządzenie, nim damy na nie pieniądze. Inaczej nie uchwalimy pokrycia. Domagam się stanowczo od rządu przedłożenia cyfr szczegółowych i nowych szematów płac przed głosowaniem w Izbie nad podwyższeniem podatku osobisto dochodowego.

Wnioski posła Moraczewskiego uchwalono. Następne posiedzenie we środę.

Listy z kraju.

Panama nowotarska. Piszą nam z Nowego Targu: Stać także Nowy Targ na panamę.

Istnieje w Nowym Targu, jak w każdem zresztą powiatowem mieście, powiatowa Kasa oszczędności. Nietylko istnieje, lecz dobrodziejstwa czyni — wprawdzie nie wszystkim. Oto Kasa pożyczyła w lecie roku ubiegłego p. Józefowi Rajskiemu, burmistrzowi Nowego Targu, około 150 000 K na hipotekę wapienników w Rogoźniku i Szaflarach, których jest jawnym współwłaścicielem; w marcu bieżącego roku dr Andrzej Chramiec, marszałek powiatu i dyrektor znanego zakładu wodoleczniczego w Zakopanem, otrzymał 250 000 K na hipotekę tego zakładu. Fakty, nieprawdaż, dziwne? W czasach, gdy żaden bank w państwie nie chciał i nie mógł pożyczyć nikomu na hipotekę ani tysiąca koron, Kasa powiatowa... w Nowym Targu pożycza setki tysięcy! Lecz fakty te stają się jeszcze dziwniejszymi, gdy zbadamy towarzyszące im okoliczności. Statut powiatowych Kas oszczędności pozwala dawać pożyczki hipoteczne wtedy tylko, gdy istnieje bezpieczeństwo pupilarne. Tymczasem zakład dra Chramca miał już w chwili zaciągnięcia ostatniej pożyczki 1,130,000 K długu na hipotece, wraz z pożyczką tą posiada obecnie dokładnie 1 380 000 K. Wartość zakładu szacują na dwa miliony koron. Niema więc bezpieczeństwa pupilarnego. Nadto, i to najważniejsza, statut nie pozwala udzielać pożyczek hipotecznych na zakłady przemysłowe.

Zrozumiemy, dlaczego tych pożyczek udzielono, gdy dowiemy się, że p. Rajski jest jednym z dyrektorów Kasy, a dr Chramiec, jako marszałek powiatu, jest prezesem jej wydziału. Oszacowania zakładu dra Chramca dokonali: p. Kablak, inspektor lasów powiatowych, i p. Grabowski, inżynier powiatowy, ludzie od dra Chramca zależni. Przez palce patrzyli dwaj inni dyrektorowie Kasy: pp. Aleksander Lgocki, b. wicemarszałek, i dr Jan Bednarski, poseł na sejm. Ówczesny komisarz rządowy dał niebacznie swoją sankcyę. Stało się.

I było dobrze i spokojnie w stolicy Podhala. Wieść się rozchodziła wprawdzie o niebywałem „szczęściu" pp. Rajskiego i Chramca, powoli zataczała coraz to szersze kręgi, wywołując oburzenie i zaniepokojenie górali, których krwawica, złożona w kasach Reiffeisena, lokowana często była przez nie w Kasie powiatowej. Wieść ta nie przeszkodziła jednak, by dr Chramiec został wybrany przed dwoma tygodniami 23 głosami na 24 głosujących ponownie na marszałka powiatu, a p. Rajski prawie tyluż głosami na wicemarszałka. Mężowie ci stanęli u szczytu powiatowej potęgi. Pozostawało im jeno sięgnąć sposobną porą po mandaty do sejmu i parlamentu. I kto wie, czy również nie bez powodzenia.

Ale fortuna kołem się toczy. Nagle namiestnictwo zarządziło dochodzenie w sprawie omawianych pożyczek. Dochodzenie energicznie prowadzone toczy się obecnie.

Na czem się skończy nowotarska panama? Nie wiemy i nie chcemy przesądzać. Wierzymy jednak, że p. Korytowski postara się, aby dochodzenie wyświetliło role wszystkich biorących udział w tej aferze. Rezultaty dochodzenia powinny uspokoić ludność miejscową, która nie zawsze chce umieszczać swoje oszczędności w Kasie powiatowej, zrażona jej gospodarką. Niewątpliwie zapanuje teraz w Kasie ład i bezstronność i pożyczki będą dawane sprawiedliwie, komu przedewszystkiem dawane być winny — ludowi.

NADESŁANE.

Chłopca do posługi potrzebuje Kuchnia Jarska „Przyroda“, Rynek 45, I. piętro.

Sollcytator adwokacki obznajomiony z prowadzeniem kancelaryi, z kilkoletnią praktyką — poszukuje zajęcia w Krakowie. Posadę może objąć zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod **J. P.** Kraków, poste-rest.

Panna

z kilkuletnią praktyką administracyjną, pisząca na maszynie, poszukuje pracy biurowej (jednorazowe urzędowanie) za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia **M. S.**, Administracya Głosu we Lwowie, Sokoła 4.

Józef Grodyński

c. k. notaryusz

w Krakowie, Sławkowska 4.

Nowość! Nowość!



Miniaturowy budzik „Piccolo“ ślicznie grający, pięknie wykonany, 11 cm. wysoki, werk najlepszej fabryki, stosowny na podarki i t. p.

po bajecznie taniej cenie

do nabycia u wszystkich P. T. zegarmistrzów i jubilerów.

Cenniki na zegary pendulowe kieszonkowe i t. d. wysyła skład fabryczny

SALO SCHEUER

dawniej **Pam i Weisslitz**

Kraków, Stradom 5/c.

1 KORONĄ TYGODNIOWO można sobie spłacać u

S. ZAHNA

Floryańska 31

w Krakowie

dostawcy Związku c. i k. urzędników państwowych,

wszelkie jubilerskie przedmioty srebrne i złote oraz wszelkiego rodzaju zegary i zegarki z najsławniejszych fabryk z 5-letnią gwarancyą, po **nader niskich cenach,** mianowicie zegarek prawdziwy Roskopf Patent za K 13·—, srebrny Omega za K 24·—, zegarek 14-karatowy złoty za K 18·—, 14-karatowy złoty łańcuszek za K 9·—, łańcuszek srebrny K 1·— jakoteż 14-karatowe złote pierścionki i kolczyki po K 3·—.

Każdy urzędnik państwowy otrzyma na żądanie kupon, przez co staje się ubezpieczonym od wypadku na 1 rok na kwotę

Kor. 1500.

KSIĘGARNIA POLSKA

we Lwowie, ul. Akademicka 2a.

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków w Szkole i w Domu, bezpłatnie, bo bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i kluczem p. t.:

SAMOUCZEK

Polsko-Niemiecki kurs I-szy kor. 2·40·— kurs II-gi kor. 4·80.

Polsko-Francuski kurs I-szy kor. 3·60 — kurs II-gi kor. 9·60.

Polsko-Angielski kurs I-szy kor. 2·30 — kurs II-gi kor. 3·60

Polsko-Rosyjski kurs I-szy kor. 4·20 — kurs II-gi kor. 5·40.

Bezpłatne zeszyty wysyła księgarnia po nadesłaniu 15 hl. na porto.

Linia Hamburg—Ameryka

Regularne przewożenie podróżujących znanymi pierwszorzędnymi parowcami

HAMBURG—NOWY-YORK
HAMBURG—FILADELFIA
HAMBURG—KANADA

Hamburg—Brazylia	Hamburg—Afryka	Hamburg-Venezuela
Hamburg—La Plata	Hamburg—Indye zach.	Hamburg—Kolumbia
Hamburg—Arabia	Hamburg—Środkowa	Hamburg—Kuba
Hamburg—Persya	Ameryka	Hamburg—Meksyko

ANTWERPIA—KANADA.

Linia Hamburg—Ameryka prowadzi prawie na wszystkich swoich nowojorskich parowcach **cztery klasy przewozowe** I. kajuta, II. kajuta, III. klasa i międzypokład.

Parowce Linii Hamburg—Ameryka dają przy znakomitem utrzymaniu, prędki i wygodny przewóz dla podróżujących w kajutach i wychodźców.

O wyjaśnienia i co do przewozu należy się zwrócić do generalnej reprezentacyi linii Hamburg—Ameryka, Wiedeń, I., Kärntnerstrasse 38, albo do jej agenta

we Lwowie, ul. Gródecka 95; w Czerniowcach, Herrengasse 16.

Apteka pod „Złotą Gwiazdą“

PIOTRA MIKOLASCHA

ulica Kopernika L. 1

wyrabia i poleca

SYRUP

Sulfogujacolowy

I SYRUP SULFOGUJACOLOWY z KOLĄ

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych, w działaniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

Syrup sulfogujacolowy jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagranicznych i kosztuje tylko **K 2·—** Syrup sulfogujacolowy z kolą kosztuje **K 2·50.** Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. ::

Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki

Piotra Mikolascha we Lwowie

Ostrzega się przed naśladownictwem.

Ogłoszenie dzierżawy.

Hotel George'a wraz z restauracyą we Lwowie jest zaraz do wydzierżawienia. Dzierżawca otrzyma cały hotel i lokal restauracyjny zupełnie odnowione, tak iż odpowiadają wszelkim nowoczesnym wymogom. Oferty wnosić należy do dnia 1 lipca 1913.

Bliższych szczegółów i warunków udziela Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej 3, jako właściciel hotelu.

L. 72486/1913
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonanie robót:

a) ziemnych i murarskich,
b) kamieniarskich,
c) ciesielskich,
d) dekarskich,
e) blacharskich,
f) dostawę ankier,
g) dostawę trawersów

przy budowie szkoły przemysłowej żeńskiej, rozpisuje Magistrat miasta Krakowa licytacyę ofertową.

Oferty składać można na wszystkie roboty razem, lub na każdą robotę z osobna.

Do oferty dołączyć należy kwit depozytowy ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum, w wysokości $2\frac{1}{2}\%$ sumy ofertowej.

Plany szczegółowe, jakoteż warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskiem — Oddział A., drzwi Nr. 6, III. p. w godzinach urzędowych, od godziny 11 do 2 w południe. W temże biurze otrzymać można formularze ofertowe i tam należy składać oferty do dnia 30 czerwca 1913 r. do godziny 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Kraków, dnia 12 czerwca 1913.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

KREM WSCHODNICH PIĘKNOŚCI

znakomity środek na piegi, plamy na twarzy, wszelkie wyrzuty skórne i pryszcze. Wygładza i wydelikaca twarz do tego stopnia, że nadaje skórze młodość i świeżość. — **Cena słoika 1 kor.**

MYDŁO wschodnich piękności.

Mydło to **specyalnie** przyrządzone do użycia wraz z kremem.

Cena 1 korona.

APTEKA

POD „ZŁOTYM JELENIEM“

we Lwowie, Rynek 18.

Wysyłka pocztowa codziennie.

Przy zgadze,

zaburzeniach w trawieniu, braku apetytu nie zaniedbujcie po jedzeniu zażyć

Schaumana soli żołądkowej

lub **pastylek soli żołądkowej.** Środek ten okazał się od przeszło 40 lat najskuteczniejszym i przez lekarzy chętnie polecany. Przed naśladownictwami należy się strzedz i żądać wyraźnie **Schaumana soli żołądkowej** po K **1·50.** Wysyłka codzienna pocztą od 2 pudełek wzwyż **przez wyłącznego wytwórcę**

JULIUSZ SCHAUMAN, aptekarz, Stockerau obok Wiednia.

Do nabycia także w aptekach i większych drogueryach.

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ulica Św. Gertrudy 4

wyrabia pod kontrolą komisyi przemysłowej Towarz. Lek. krak. polecone przez toż Towarz. **Wody mineralne** odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **specyalne lecznicze** jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody mineralne normalne** z przepisu Prof. Jaworskiego. — Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko.

Książki meldunkowe dla Kas chorych

w cenie po 80 hal., do nabycia w Krakowie

w „Sarmacyi“ ul. Szczepańska 5

oraz

w Drukarni Ludowej, ul. św. Filipa 11

Na placu za III. nowym mostem w Podgórzu

stacya tramwaju, wóz Salwator — III. most.

WIELKI CYRK KAROLA KLUDSKY'EGO

największe przedsiębiorstwo tego rodzaju.

Codziennie wieczór od godziny $8\frac{1}{4}$

WIELKIE PRZEDSTAWIENIE

W sobotę 14 i w niedzielę 15 b. m. po

2 WIELKIE GALOWE PRZEDSTAWIENIA 2

o godzinie $4\frac{1}{2}$ po południu i o godzinie $8\frac{1}{4}$ wieczór

SENSACYA DNIA!

Walka z 20 dzikimi lwami i tygrysami.

Spredaż biletów: przy kasie cyrkowej od godz. 9 rano aż do godz. 6 wieczór lub w trafice Rosenbluma, ul. Grodzka l. 40, Nr. telefonu 2042/VI. przez cały dzień.

Po przedstawieniu oczekują wozy tramwajowe we wszystkich kierunkach

Najlepsze źródło nabycia wykwintnego



OBUWIA

Szczególnie polecenia godne gatunki:

Damskie półbuciki chevreaux	7·80
Damskie buciki do sznur., chevreaux	9·50
Męskie buciki do sznur., boksowe	10·—
Męskie buciki do sznur., chevreaux	11·—



Od dziesiątek lat wypróbowane i uznane!

Największe przedsiębiorstwo tego rodzaju w Monarchii.

Alfred Fränkel Sp. kom.

20.000 par tygodniowej produkcyi. 130 filij. **Kraków, Rynek główny L. 14.** Zastępca: L. Steigler. Katalogi darmo i opłatnie.

Telefon Nr. 2347.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Leon Misiołek.** **Drukarnia Ludowa w Krakowie,** ul. Filipa 11. (Telefon 1310).